



# Kuźnia czytelników. Biblioteka dla dzieci CHOTOMEK

Małgorzata GASIŃSKA



Jest takie magiczne miejsce, w którym książka jest czymś więcej niż tylko bramą do niezwykłego świata – jest inspiracją i punktem wyjścia do nieszablonowych działań. To miejsce, w którym można nie tylko wypożyczyć książkę, ale przede wszystkim nauczyć się z nią przebywać, cieszyć się jej towarzystwem już od najmłodszych... miesięcy życia. Tym miejscem jest Biblioteka dla dzieci im. Wandy Chotomskiej w Płocku (popularnie zwana „Chotomkiem”), przy czym samo przeznaczenie „dla dzieci” zostało potraktowane bardzo dosłownie – spotykają się tutaj nawet kilkumiesięczne maluchy, które podobno pasjami gaworzą o nowościach na rynku wydawniczym ☺

*Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa,  
jaką ludzkość sobie wymyśliła*

Wisława Szymborska

## Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym... w przyszłości biblioteka będzie miała więcej czytelników

W płockiej bibliotece jest już ponad 30 tys. książek i 2,5 tys. czytelników (dane z 2016 roku). Jednak „Chotomek” to coś więcej niż zwykła

biblioteka. To miejsce spotkań dla niemowląt i kilkulatek, dla przedszkolaków, uczniów, ich rodziców, rodzeństwa, rodziców i dziadków. Od 17 lat odbywają się tutaj nie tylko klasyczne spotkania z książką i ich autorami czy zorganizowane spotkania dla grup





szkolnych. Dla maluchów jest Klub Małego Dziecka, w ramach którego organizowane były m.in. „Dzień brudasa, czyli wiosenna promocja zdrowia” i „Czarownica piętro niżej”. Dla przedszkolaków są spotkania z bajką, dla uczniów szkół podstawowych spotkania z książką, a dla gimnazjalistów np. „Gadu gadu z książką”, jest także Klub Czytających Rodzin „Chcemiesie”. Nowością są „Pomysły mam”, czyli spotkania dla kobiet, które niedawno zostały mamami i mogą przyjść do biblioteki, aby porozmawiać, pochwalić się swoim dzieckiem, podzielić doświadczeniem.

– Na początku pomysł zorganizowania takich spotkań wywołał u nas uśmiech. Ale w związku z tym, że zawsze staramy się wstuchiwać w potrzeby czytelników, postanowiliśmy wyjść im naprzeciw. Mieliśmy przecież odpowiednie zaplecze i wyposażenie, które można było wykorzystać – opowiada Monika Ostrowska, kierownik filii.

„Spotkania mam” organizowane są dwa razy w miesiącu i uczestniczy w nich kilkanaście, a czasem kilkadziesiąt osób. Jest przy tym niezbędny dla maluchów spokój i cisza.

– Staramy się inspirować rodziców, np. własnoręcznie robimy zabawki dla dzieci lub wykorzystujemy na te spotkania rzeczy codziennego użytku, nadając im nowe znaczenie. Jednocześnie podpowiadamy, że ten czas, dopóki dziecko nie pójdzie do przedszkola, rodzice powinni wykorzystywać na wspólne zabawy i oczywiście czytanie, które w szkole często staje się dla dziecka przykrym obowiązkiem, a nie przyjemnością. Korzyści z warsztatów są oczywiście obustronne. Mamy potrzebują wyjść z dzieckiem, побыć w nowym otoczeniu, poznać inne osoby, dzieci również potrzebują nowych wrażeń, innej przestrzeni. My z kolei staramy się poprzez nasze działania przygotować i dzieci, i rodziców do korzystania z naszej biblioteki – dodaje z uśmiechem.

### **Nie przyszedł czytelnik do biblioteki, to przyszła biblioteka do czytelnika**

Od niedawna organizowane są także „Biblioterapeutyczne spotkania z książką” w pobliskim Ogródku Jordanowskim. Może w nich uczestniczyć każde dziecko.





„Na karuzeli uczuć” to jedno ze spotkań, które mieliśmy okazję podejrzeć. Punktem wyjścia była oczywiście seria książek dla dzieci o uczuciach, w tym „Smok Lubomił i tajemnice złości” Wojciecha Kotyszko. Po wysłuchaniu opowiadania dzieci rozmawiały na temat uczuć, a szczególnie złości, nad którą trudno czasem zapanować. Nadmuchały dwa balony, z których jeden obrazował osobę, która radziła sobie ze nieprzyjemnymi emocjami, mówiła o nich. Drugi balonik kumulował w sobie te uczucia.

– Wyobraźmy sobie, że powietrze w pierwszym balonie to te złe nagromadzone w naszej głowie uczucia – tłumaczyła Aleksandra Gawlik, prowadząca zajęcia. – Ten balon po przebiciu robi dużo hałasu i możemy się wystraszyć. My również, kiedy jesteśmy źli, krzyczymy głośno, niektórzy są agresywni, w efekcie możemy stracić przyjaciół, ktoś przestanie nam ufać. Można jednak inaczej rozwiązać problem nagromadzonej złości. Z drugiego balonu wypuścimy powoli powietrze – tak samo możemy „wypuścić” z nas naszą złość. Są inne sposoby, aby nad tym nieprzyjemnym uczuciem zapanować, np. uprawiając sport lub czytając

książki, bo książka jest dobra na wszystko i potrafi być dobrym lekarstwem nie tylko na smutki. Każdy powinien znaleźć swój własny najbardziej skuteczny sposób – dodała.

– Zajęcia z biblioterapii są formą promocji czytelnictwa wśród dzieci, które nie zawsze mają szansę i możliwość przyjść do naszej biblioteki – uzupełniła pani kierownik. – Organizujemy również inne imprezy poza naszą siedzibą, np. „Czytanie w piaskownicy”, bicie rekordu głośnego czytania przed ratuszem, teatryk z magikiem, planujemy również Noc Bibliotek. Dzięki temu krąg naszych czytelników systematycznie się zwiększa.

### **Czego Jaś się nie nauczy, to w „Chotomku” nadrobi**

Niezwykle popularne są „chotomkowe” rodzinne warsztaty plastyczne dla dzieci 5-8-letnich, które prowadzi Aneta Kwasiborska. Odbývają się dwa razy w miesiącu. Propozycja „Chotomka” różni się od tych organizowanych w domach kultury czy osiedlowych klubach tym, że zawsze punktem

wyjścia jest literatura, z którą są komponowane różne zaskakujące i nietypowe techniki plastyczne czy graficzne. To teksty są inspiracją do działania, a dzieci podczas każdego spotkania poznają wyselekcjonowaną pod względem tematu literaturę. Są to warsztaty rodzinne, przychodzą na nie również dziadkowie, rodzice i rodzeństwo. Ich celem nie jest stworzenie jakiejś pracy, to zajęcia same w sobie są celem.

– *Najważniejsze jest bycie razem i wspólne tworzenie, odkrywanie własnych możliwości. Pracujemy przy stolikach, na podłodze, rodzice mogą pomóc lub samodzielnie wykonywać prace. Stawiamy na rozwój wyobraźni i indywidualność, uważamy, że każde dziecko ma takie same możliwości i nigdy żadne z nich nie ustąży, że nie są to zajęcia dla niego* – podkreśla Monika Ostrowska, i dodaje – *U nas wszystko zaczyna się od książki i to ona jest dla nas zawsze na pierwszym miejscu, tylko drogi są różne, aby do tej książki zachęcić. Najważniejsze, by dziecko mogło jak najwcześniej odkryć, że książka jest fascynująca i warto ją przeczytać. Im młodsze dzieci, tym chętniej do nas przychodzą, tym bardziej okazują swoje zainteresowanie, wiedzą, czego chcą. To potrzeba bardzo naturalna, tylko my o tym zapominamy lub zabijamy tę potrzebę cywilizacja – tablety, telefony.*

## Być jak Robert Lewandowski

Płocka biblioteka nie ma powodów do narzekania – nowości wydawnicze dumnie piętrzą się na licznych półkach i wciąż ich przybywa, wkrótce odbędzie się tam remont. Jest jednak coś takiego, o czym marzy pewnie każdy bibliotekarz na świecie (oczywiście oprócz pieniędzy, za które można kupić jeszcze więcej książek). To coś, dzięki czemu podobne miejsca nigdy nie przestaną istnieć i zawsze będzie w nich tętniło literackie życie:

– *Chciałabym, aby rodzice, którzy mają ogromny wpływ na swoje dzieci, rozwijali świadomość czytelniczą od najmłodszych miesięcy* – wyjaśnia pani kierownik. – *Oczywiście rodzice dbają o swoje dzieci, ale często zapominają, że słowo, nasz język, kontakt z książką jest bardzo ważny, szczególnie dla najmłodszych. Wiemy to z praktyki i widzimy, ile radości sprawia małym dzieciom, widzimy również, jakie to ma przełożenie na rozwój intelektualny, słownictwo, powodzenie w nauce. Mamy w „Chotomku” takich czytelników – rodziców, którzy dostają od nas nagrody za promowanie czytelnictwa. Szkoda, że są w mniejszości, a tak bardzo chciałabym, aby byli na świeczniku jak gwiazdy sportu, z których można czerpać wzorce.*

**Małgorzata Gasik** jest specjalistą ds. informacji i promocji w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Płocku, koordynatorem projektu „Włącz myślenie. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi”.

